N-r 85 Środa 30 marca (12 kwietnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Ś. † P.

Konstanty Wilanowski

przeżywszy lat 61 zmarł dnia 28-go marca w Olszance Berszadzkiej.

Eksportacya zwłok odbędzie się d. 31 marca. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb d. 1 kwietnia na cmentarzu w Berszadzie o godz. 12-ej w południe, o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Dzieło nienawiści.

Atmosfera polityczna stała się duszną, jak przed burzą, tak duszną, że nawet „S.-Petersb. Wied." nie widzą możności oddychania gdziekolwiek poza opozycyą.

W tym mroku, ogarniającym wszystkie zjawiska życia politycznego nikną bez śladu fakty i czyny, które w innym czasie i na innem miejscu wywołałyby okrzyk zgrozy, lub bardziej czynny odruch obrażonego poczucia moralnego.

Nikną w tej atmosferze i szczegóły szybko posuwającej się sprawy Chełmskiej. O tej „pracy prawodawczej", jaka się pod przewodnictwem p. Antonowa odbywa obecnie przy współudziale viceministra Kryżanowskiego, biskupa Eulogiusza i neosławisty grafa Bobryńskiego, dowiadujemy się z lakonicznych telegramów wśród takiej powodzi innych, sypiących się na naszą głowę, zdobyczy świeżo „odnowionego" przez p. Stołypina ustroju, że społeczeństwu braknie czasu do zastanowienia dłuższego nad szczegółami sprawy.

Dwanaście posiedzeń odbyła już komisya w tej sprawie, posiedzeń coraz krótszych, bo skonsolidowana większość argumentów nie słucha, argumentami nie walczy, za jakąbądź cenę dążąc do upragnionego celu.

Przemawia więc tylko opozycya przez nikogo nie słuchana, wysilają się na argumentacyę prawniczą, historyczną, etyczną posłowie polscy. Argumentacya najwymowniejsza ginie w przestrzeni, wywołując tylko ironiczne uśmiechy przekonanej o swej przewadze większości.

Bo i jakież znaczenie może mieć dla niej powoływanie się na przykład Stanów Zjednoczonych wobec ludzi, których światopogląd polityczny sprowadziłby na gruncie Wolnej Ameryki do domu zdrowia lub do zakładu poprawczego?

Jakie mieć może dla tych ludzi znaczenie logika bronionego przez nich ustroju, skoro przekroczenie już przyjętych form przynieść może według naiwnych rachub nową szkodę żywiołowi polskiemu?

Kogo z nich przekona argumentacya o pożytku sądów przysięgłych wobec faktu, że sądy owe w Chełmszczyźnie składać się będą z ludności polskiej, tej samej ludności, którą uznano za rosyjską i której pochodzenie rosyjskie stanowi podstawę projektu!

W ciągu tych dwunastu posiedzeń tyle bezprawia skupiono nad nieszczęsną Chełmszczyzną, że dalsze próby naprawy jej losu wydają się bezcelowemi, że podczas głosowania w sprawie sądów przysięgłych uczciwemu rosyaninowi wyrywa się okrzyk zgrozy i rozpaczy: „jeśli ma być czarna ta ziemia, to niech będzie czarna jak noc"—jeśli ma być wszystkiego pozbawiona, niech braknie w niej i sądów przysięgłych!

Jak noc czarny będzie los ziemi Chełmskiej. Pomysłowość wyszukana skupi na tej ziemi wszystkie swe tortury, aby poddać nieszczęsny lud chełmski nowym próbom.

Zawiodły egzekucye doraźne i długie lata katowań, zastąpi je nowy system, bardziej wyrafinowany, wypełniający wszystkie stosunki, kładący swe piętno na każdym objawie życia zbiorowego.

Ma on wykrzesać z tego ludu nienawiść do Polski, ma stworzyć umiłowanie kultury rosyjskiej, tej „kultury", którą mu przyniesie viceminister Kryżanowskij, biskup Eulogiusz i graf Bobrynskij. Jeśli kiedykolwiek w historyi bezprawia i krzywdy rodziły miłość, to Chełmszczyzna stanie się dla biskupa Eulogiusza i grafa Bobryńskiego nowem Eldorado, prawdziwie rosyjską Beocyą.

Lecz na argumenty życia nie pomoże milczenie. Nie pomoże żadna uchwała formalna, tak skuteczna w rozprawach ze znikomą garstką posłów polskich. Na długie lata prześladowań i katuszy już raz odpowiedziała Chełmszczyzna, po roku 1905 gromadnie opuszczająca przymusową wiarę. Nie inną odpowiedź gotują sobie dziś przemyślni autorowie „Sandżaku Chełmskiego". Wśród ciemnej nocy bezprawia, dławiącego nieszczęsny kraj, tem jaśniejszem promieniem świecić będzie ożywcza moc miłości, łączącej ten kraj z Polską, tem droższe będą jasne karty wspólnych dziejów, wspólnej pracy.

Jest pewna granica w bezprawiu, kiedy zwraca się ono przeciwko samemu sobie, kiedy noc im ciemniejsza, tem bliższy zwiastuje dzień.

O Chełmszczyznę.

(Jedenaste posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych).

Dn. 22 b. m. odbyło się jedenaste posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych w sprawie chełmskiej.

Obradowano w dalszym ciągu nad oddz. III projektu i złożonemi doń poprawkami hr. Uwarowa o przyłączeniu eparchii chełmskiej do metropolii kijowskiej i o przydzieleniu pozostałych części eparchii lubelskiej do eparchii warszawskiej.

Przedewszystkiem zrzekli się głosu p. Potulow i b. Eulogiusz, chociaż sprawa jego bezpośrednio dotyczyła, zaś referent Cichaczew nie uznał za stosowne zająknąć się choć jednem słowem w tej kwestyi.

Zabiera głos p. Dymsza, uważając, iż dla uniknięcia wątpliwości, III oddział należy zostawić według redakcyi rządowej. P. Parczewski uważa, iż skoro projekt rządowy przedstawił kwestyę w III oddz. zawartą pod rozpatrzenie Dumy, tem samem komisya rozpatrzeć ją powina.

Podkomisya decyzyą swoją, motywowaną tem, iż sprawy wojenne i Synodu nie należą do kompetencyi Dumy, uchyliła się od zdecydowania tego, co rząd uważał za możliwe pozostawić Dumie do zdecydowania. Jednem słowem w danym wypadku rząd jest bardziej konstytucyjny od Dumy. Nie wchodząc w *meritum* poprawki hr. Uwarowa, mówca uważa, że b. Eulogiusz, który tak ciągle przemawiał o „potrzebie rozgraniczenia", będzie chyba sam konsekwentny i złoży do Synodu wniosek o to, aby eparchię lubelską poza granicami gub. chełmskiej przyłączyć do eparchii warszawskiej.

P. Harusewicz mówił, że kwestya oddz. III nie jest dla ludności miejscowej obojętną, przecież wszystkie prawa wojenne obchodzą ludność, bo tu zawarte są przepisy o poborze, a kwestya tego lub innego prawodawstwa Synodu obchodzi ludność katolicką w nowej gubernii, którą w niektórych miejscach, wzorem przepisów, praktykowanych w zachodnich guberniach, pociągają do powinności dla cerkwi prawosławnych, wobec tego wyraźne pozostawienie oddz. III według projektu rządowego jest koniecznością.

Zabierał jeszcze głos w tej sprawie p. Maslennikow, poczem obie poprawki hr. Uwarowa zwykłą większością odrzucono.

Z kolei przyszedł art. 1 oddz. IV, mówiący, że pod względem zarządu ogólnego gubernia chełmska podlegać będzie ministrowi spraw wewnętrznych z nadaniem mu tych praw i obowiązków, które dotychczas, podług urządzeń gubernii Królestwa Polskiego, należą do gen.-gubernatora warszawskiego.

Wiceminister Kryżanowskij przedstawia w myśl swojej obietnicy, danej w podkomisyi, wykaz przepisów, na podstawie których oparte są specyalne pełnomocnictwa gen.-gubernatora. Wykaz ten, nadzwyczajnie krótki i niedostateczny, obejmuje tylko kilka przepisów z tomu XI Zbioru Praw o pełnomocnictwach general-gubernatora w zakresie ustawy szkolnej i spraw duchownych, a także artykuł z ustawy o Banku włościańskim, na podstawie którego gen.-gubernator wydaje instrukcye co do przyznawania pożyczek bankowych.

Hr. Uwarow zwraca uwagę, jak dalece niefortunnym jest projekt podkomisyi pod tym względem, bo, gdy generał gubernator pewne opinie o sprawach miejscowych kraju wypowiada wobec ministerstwa oświaty, to jakże wyglądać będzie, gdy obecnie min. spraw wewn. w tych samych sprawach opinię swoją będzie wypowiadał, a tem samem będzie miał ingerencyę w sprawach, podległych innym ministerstwom. Wyniknie stąd najwyższa niekonsekwencya.

P. Harusewicz zarzuca wykazowi, złożonemu przez wiceministra, że jest niepełny, niedostateczny i na dowód tego z II tomu Zbioru Praw, z dodatków i uzupełnień do głównego wydania, odczytuje kilka przepisów, nadających specyalne pełnomocnictwa general-gubernatorowi warszawskiem, o których przemilczał wykaz wiceministra.

P. Parczewski wyjaśnia, że władza gen.-gubernatora warszawskiego oparta jest nie tylko na II tomie Zbioru Praw, że wyrobiła się historycznie z roli Namiestnika, że prawa general-gubernatora przewidziane są niemal we wszystkich tomach Zbioru Praw i Dziennika Praw Król. Polsk. Ministerstwo spraw wewn. powinno przedstawić pod tym względem dokładny wykaz odnośnych przepisów i przepisy powinny być przez komisyę szczegółowo przepatrzone. Komisya nie spełni swego zadania, o ile tej roboty nie przeprowadzi. Przekazywanie pełnomocnictw gen.-gubernatora min. spraw wewn. bez szczegółowego omówienia jest niedopuszczalne w robocie prawodawczej.

Projekt podkomisyi wprowadza wprost potworne niekonsekwencye. Mówca cytuje na dowód następujący przykład. Rady gubernialne towarzystw dobroczynnych przedstawiają niektóre kwestye na zatwierdzenie naczelnika oddziału do spraw gospodarki lokalnej w min. spraw wewn. za pośrednictwem gen.-gubern. warszawskiego. Wobec art. 1 w redakcyi podkomisyi pomiędzy radą gubernialną tychże zakładów a naczelnikiem wspomnianego wydziału będzie pośrednikiem minister spraw wewn., t. j. zwierzchnik tegoż naczelnika wydziału.

Ostatecznie mówca wnosi, aby rozpatrzenie art. 1 powstrzymać i zażądać od min. spr. wewn. kodyfikacyi wszystkich przepisów o władzy gen.-gubernatora warszawskiego.

P. Dymsza wnosi poprawkę, aby pierwszą część art. 1 zredagować tak: gubernia chełmska rządzoną jest na ogólnych zasadach, zaś w części drugiej, o przekazaniu pełnomocnictw ministrów, wyszczególnić wyraźnie wszystkie przekazywane mu prawa.

P. Maslennikow krytykuje projekt podkomisyi, który wprowadza prawa gen.-gubernatora bez osoby tegoż general-gubernatora. W końcu jeszcze raz zabierają głos p.p.: Dymsza i Harusewicz; większość, jak zwykle milczy. Ref. Cichaczew replikuje w bardzo krótkich słowach. Wreszcie Antonow, przewodniczący, zamykając dyskusyę, odczytuje projekt art. 1 w innej redakcyi niż przyjęła podkomisya, a mianowicie: proponuje przekazanie pełnomocnictw specyalnych general-gubernatora warszawskiego min. spraw. wewnętrznych, a także innym ministrom i naczelnikom odpowiednich zarządów.

Redakcya ta zjawiła się w ostatniej chwili już po zamknięciu dyskusyi, ale w myśl zasady, byle prędzej dyskusyi nad nią nie otwarto. Wniosek zawieszający art. 1 p. Parczewskiego i poprawki p. Dymszy odrzucono zwykłą większością, poczem przyjęto redakcyę Antonowa, której może członkowie większości nawet nie słyszeli.

Następnie rozpatrywano art. 2 oddz. IV, stanowiący, że pod względem sądowym gub. chełmska zostaje przyłączona do izby sądowej kijowskiej. Wice-min. Kryżanowskij pierwszy zabiera głos, oświadczając, iż projekt rządowy pod tym względem nie wyraża braku zaufania do izby sądowej warszawskiej, ponieważ tam wszystkie sprawy mogą być równie dobrze sądzone, jak w izbie sądowej kijowskiej; motywowany jest ten projekt „koniecznością oddzielenia ruskiej prawosławnej ludności Chełmszczyzny od adwokatury warszawskiej, której inteligentni przedstawiciele (ukłon w stronę posłów polskich) mogą ujemnie oddziaływać narodowościowo na klientów prawosławnych w Chełmszczyźnie".

To był jedyny motyw, na który ministerstwo się zdobyło.

P. Parczewski w dłuższem przemówieniu wskazuje, że, gdy w obrębie gub. chełmskiej pozostaje całe prawodawstwo materyalne, cywilne, a więc kodeks Napoleona, kodeks z 1825 r., prawo hypoteczne, prawo handlowe, cały szereg nowell i uzupełnień prawodawczych w związku z kodeksem będących, to wydzielenie gubernii chełmskiej do izby sądowej kijowskiej jest wprost rażącem i niewymotywowanem nawet z punktu widzenia obrońców projektu. Przecież i w ustawach sądowych procedury cywilnej i karnej istnieje cały szereg przepisów odrębnych dla okręgu sądowego warszawskiego, wyrażając się językiem prawodawcy. W zakresie procedury cywilnej są one po-

wodowane odrębnością prawodawstwa materyalnego. Jakiż to chaos powstanie w przyszłości, gdy gubernia chemska przestanie być zaliczaną do warszawskiego okręgu sądowego. Zajdą nieraz niemożliwe trudności. W izbie sądowej warszawskiej wprawdzie interpretowanie prawa cywilnego szwankuje nieraz. Francuscy komentatorowie w niejednym wyroku izby sądowej warszawskiej, interpretującym przepisy kodeksu, nie byliby w stanie poznać, że to mowa o kodeksie Napoleona. W każdym razie departamenty cywilne izby sądowej warszawskiej, zajmując się ciągle i wyłącznie jednem prawodawstwem, z natury rzeczy muszą sądzić względnie lepiej od departamentów izby kijowskiej, dla których sprawy chełmskie będą stanowiły tylko dodatkowe zajęcie. Departament ten, przywykły sądzić podług tomu X, będzie z natury rzeczy nawet mimowoli koncepcye prawne tegoż tomu stosować do spraw chełmskich. W podkomisyi cytowano, że i w charkowskiej izbie sądowej sądzone są sprawy gubernii połtawskiej, w której obowiązują niektóre pozostałości dawnego statutu litewskiego. Analogia ta jest zupełnie niewłaściwą, bo owe szczątki litewskiego statutu dotykają bardzo drobnej dziedziny prawnej.

Motywowanie przez przedstawiciela rządu potrzeby wydzielenia stosunkiem do adwokatury, dowodzi tylko, jak dalece sam projekt pozbawiony jest właściwie wszelkich motywów, jak dalece jest bezzasadny. Adwokaci w kancelaryi w stosunku do klientów wypełniają z całą godnością swe obowiązki obrończe i żadną agitacyą się nie trudnią. Tutaj mówca przypomina, że przedst. min. sprawiedliwości, Milutin, w podkomisyi wypowiedział zdanie, iż adwokaci polscy nie dają dostatecznej gwarancyi obrony dla klientów rosyjskich. Wówczas z powodu zamknięcia listy mówca nie był w stanie p. Milutinowi odpowiedzieć, dziś jednak kategorycznie jego twierdzeniu zaprzecza.

Adwokatura warszawska i wogóle w Królestwie, podejmując się sprawy, prowadzi ją z całą gorliwością, bez względu na narodowość klienta. Bywały w okręgu sądowym warszawskim, nie często zresztą, procesy dyscyplinarne przeciw adwokaturze, ale nie było wypadku, aby sprawy takie miały podkład nienawiści narodowościowej i niespełnienie obowiązku adwokackiego przez to, że klient jest rosyaninem. Zresztą projekt rządowy chybia celu, bo i w Kijowie są adwokaci-polacy, gdyby nawet do kazańskiej izby sądowej przyszło Chełmszczyznę „przydzielić", to i tam znalazłoby się niebezpieczeństwo polskiej adwokatury. Wreszcie przedstawiciel rządu nie zna praktyki stosunków sądowych w życiu: tylko z poważniejszemi sprawami klienci zwracają się osobiście do Warszawy.

Włościanin, a o tego przecież niewątpliwie chodzi w Chełmszczeźnie stronnikom projektu, udaje się do adwokata w mieście gubernialnem, a ten już osobiście zwraca się do adwokatów przy wyższych instancyach. W całem państwie sądownictwo na wyższych piętrach ucierpiało wiele skutkiem wmieszania doń elementów natury politycznej. Obecnie w danym wypadku rozszerzenie projektu chełmskiego na zakres spraw sądowych w projekcie przejętym nacyonalistyczno-misyonarskim duchem, jest jednym przyczynkiem więcej do psucia wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie, którzy będą sądzić w Chełmie wśród tej atmosfery, przesiąkniętej wpływami konsystorza nie będą pożądanym elementem, gdy ich przeniosą do Kaługi lub Permu, zatracą zupełnie wszelką objektywność sądzenia.

Wreszcie zwraca p. Parczewski uwagę na kwestyę odległości: z Chełmu do Warszawy odległość wynosi wiorst 231, do Kijowa 577. Od Białej różnica jest jeszcze bardziej rażąca, gdyż do Warszawy wynosi wiorst 159, do Kijowa—641.

Jednem słowem projekt wydzielenia chełmskiej gubernii do Izby sądowej kijowskiej jest wprost pozbawiony zdrowego rozsądku.

P. Dymsza, odpierając projekt, przytacza obszerne zdanie b. ministra Murawiewa, wypowiedziane na jednej naradzie ministeryalnej przy omawianiu projektu chełmskiego. Murawiew wypowiedział się stanowczo przeciw przyłączaniu Chełmu do izby sądowej kijowskiej.

P. Harusewicz wskazuje na praktyczne niedogodności, wypływające z tego rodzaju załatwienia sprawy. P. Rodiczew przewiduje, jakim będzie przyszły sąd chełmski pod względem objektywności, ale Antonow ostro przerywa mu aby nie obrażał rosyjskiego sądu, poczem p. Rodiczew zrzeka się głosu.

Przy głosowaniu wydzielenie do Kijowa przechodzi zwykłą większością z tą jednak różnicą, że październikowiec Koczubej głosował z lewicą, a Antonow wstrzymał się od głosowania.

Z kolei przyjęto artykuł, uchylający pełnomocnictwa generał-gubernatora warszawskiego w sprawie mianowania i uwalniania sędziów pokoju w gub. chełmskiej, jak również przepis, że kolej wyborów na urzędy sędziów gminnych będzie niezależną od kolei zachowywanej w Królestwie. Dłuższą dyskusyę wywołało usunięcie uwagi po art. 464 urządzeń sądownictwa, o dopuszczalności mówienia w gminnych sądach w języku miejscowym, który podkomisya zastąpiła analogicznym przepisem, wziętym z niedawno przyjętego przez Dumę projektu sądu miejscowego.

Pp. Parczewski, Dymsza i Harusewicz zwracali uwagę, że uwaga po art. 464 nadaje tylko bardzo szczupłe prawa stronom polskim w sądzie, ale nowy przepis zwęzi te prawa jeszcze silniej, mianowicie, że wykonywanie nawet tych szczupłych praw nie będzie prawem zasadniczem, ale zależeć będzie od władzy dyskrecyonalnej ministerstwa sprawiedliwości.

Projekt podkomisyi przyjęto.

Zjazd „Ogniwa".

W piątek o godz. 10 przed południem rozpoczęły się w sali ratuszowej we Lwowie czterodniowe obrady IX zjazdu „Ogniwa", związku wszystkich Towarzystw młodzieży polskiej w Austryi, instytucyi bezpolitycznej i bezpartyjnej, nie służącej żadnym hasłom namiętnym, a stojącej na gruncie wyłącznie narodowym polskim, mającej za główny cel i zadanie ogniskować i sprzęgać w karne szeregi rozproszoną po całej monarchii austryackiej młodzież polską. Tegoroczny zjazd „Ogniwa" jest ogromnie liczny. Zjechali się nań młodzi pracownicy ze wszystkich stron Polski, przybyli delegaci Towarzystw młodzieży z Poznańskiego Królestwa Polskiego, Litwy, Kijowa, Petersburga, a nawet z tak dalekich stron, jak z Francyi, Belgii, Szwajcaryi; wiadomo bowiem, że na uniwersytetach i wyższych uczelniach zagranicznych przebywa spora garść naszej młodzieży, która dla celów ideowych, naukowych lub narodowych kupi się tam w związki, a te chcąc utrzymać stały kontakt z Ojczyzną, rok rocznie na zjazd „Ogniwa" wysyłają swych delegatów. Ogółem przybyło dwustukilkudziesięciu delegatów.

Na zjazd przybyli także prócz rektorów, bardzo licznie profesorowie uniwersytetu i politechniki.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes „Ogniwa", d-r Lesław Węgrzynowski, bardzo gorącem i pełnem zapału przemówieniem. „Czyny wielkie, to są czyny prawe, a dorosłym do do czynów jest się, gdy się czuje, że się istotnie wyżej stoi nad innymi — mówił. A wyżej stać można nie cudzą myślą się wspinając, jeno własną odnośnie do siebie, a myśl własną zdobyć można jeno w walce"... Te słowa Wieszcza winny być wykładnikiem dzisiejszego życia młodzieży! W społeczeństwie niedojrzałych, lub padłych pod brzemieniem klęsk, w których starszą generacyę opanował bezwład i apatya przychodzą do rządów żywioły młode, tam gra rolę polityczna młodzież. I u nas do niedawna tak było, że młodzież była poważnym bardzo czynnikiem politycznym. W społeczeństwach normalnych i zdrowych roli pozytywnej młodzieży grać nie wolno. Schodzi ona w życiu realnem, politycznem do roli nieobojętnego bynajmniej, ale całą duszą patrzącego widza. Tam, gdzie społeczeństwo normalnie się rozwija i żyje, musi istnieć pewien podział pracy. W tym zaś podziale pracy nie ma miejsca dla czynnej polityki młodzieży. Młodzież bowiem musi się dopiero przyuczać i przygotowywać do życia i do przyszłego kierownictwa nawą narodową. Oto dziś stosunki tak się zmieniły, że przeważna część młodzieży polskiej zamiast pracy w partyach politycznych podejmuje intensywnie pracę oświatową wśród ludu, bez programu politycznego — miejsce namiętnej agitacyi, skierowującej młode umysły na manowce, zajęła praca naukowa. I dobrze się stało. Bo uczyć się nam należy, mając przed sobą otwartą księgę życia społecznego, bo uczyć się nam trzeba, aby się stać dorosłym do czynów, aby myśl własną zdobyć i nie ulegać, jeno własnym, ciężkim trudem zdobywać wiedzę życia.

Ale poza tym wielkim celem naszym, nauką, mamy jeszcze coś więcej do zdobycia. Mamy zdobyć doświadczenie. Obecnie patrzymy na sposób kierowania narodem obecnych starszych od nas jego przywódzców. Oni uzbrojeni w doświadczenie lat dawnych, zasobni w zapał swej młodości działają i pracują, aby przysporzyć dobra ojczyźnie. My patrząc na nich musimy się uczyć tej pracy, bo po nich na nas kolej, lecz nie sposób młodzieży przejmować pojęć i haseł swoich ojców, często zużytych już w walce ich ciężkiej i nie mających siły działania na przyszłość. Byłoby to zatrzymaniem życia i rozwoju narodu. My młodzież na zdrowych podstawach mamy wiec kować nowe formy życia, nowe idee, hasła i cele szlachetne i dobre, które po skończonem przygotowaniu się do życia, w życie wnosić będziemy.

Zaznaczywszy, że jednym z celów „Ogniwa" jest wychowywanie młodszych sił, zwrócił mówca uwagę na pięknie w tym kierunku rozwijającą się instytucyę „drużyn bartoszowych", złożonych z młodzieży wiejskiej, a utworzonych przez „Ogniwo".

Jesteśmy Związkiem bezpartyjnym — mówił dalej d-r Węgrzynowski — grupującym młodzież nie należącą do żadnych partyi politycznych i pragniemy skupić wszystkich tych, dla których jedność jest świętością. Dlatego z bólem serdecznym patrzymy na te odłamy i grupki młodzieży, które tę naszą naczelną zasadę wykreśliły ze swych programów lub ją zwalczają, ceniąc bardziej interes swego sztandaru partyjndgo, niż interes ogółu. Niestety ta złota wolność szlachecka, warcholstwo i nieszczęsne *liberum veto* panoszą się jeszcze u nas, a widzimy te wady jaskrawo u dzisiejszej młodzieży. I co z tego będzie, jaki posiew na przyszłość? Jakiż zadatek realny możemy widzieć w tem dzieleniu się na grupki, partyjki i koterye, na maleńkie społeczeństwa w społeczeństwie młodzieży, walczące ze soba wciąż namiętnie i zapalone polityką. Co się stanie, gdy jednostki z tych odrębnych światów w przyszłości w społeczeństwie się zetkną ze sobą? Jakże możliwa będzie w tych warunkach praca społeczna?

Czy wiecznie wisieć będzie nad Polską to fatum nieszczęsne, że ma nierządem stać i wiecznie ktoś w niej będzie na najlepsze usiłowania wołał: *veto!*

Nam przecież tak ogromnie rządu i ładu potrzeba, tak bardzo zaufania we własne siły i wzajemnej ufności. W przeciwnym razie nigdy nic nie zbudujemy. To też „Ogniwo" rozumiejąc dobrze, czem jest karność i jedność, złączyło już w sobie reprezentacye mnóstwa Związków i Stowarzyszeń młodzieży polskiej i występować zawsze będzie jako reprezentacya ogółu młodzieży, bo do tego ma zupełne prawo, ponieważ w zdrowych społeczeństwach, a takiem my jesteśmy, mają prawo reprezentacyi interesów ogółu nie drobne, luzem chodzące grupy, lecz zrzeszenia większości działające pod sztandarem idei uznanych za pożyteczne, godziwe i szlachetne. Chce to „Ogniwo" nad to stać się terenem, na którymby skupiona w pracy dla dobra narodu młodzież polska, nauczyć się mogła, że *„salus Reipublicae suprema lex esto!*

Kończąc przemówienie, wyraził mówca oburzenie i potępienie tej młodzieży socyalistycznej i syonistycznej, która ulegając niezdrowej i niebezpiecznej polityce urządziła bezmyślny strejk w Krakowie i Lwowie, a potem przerażona skutkami i następstwami swego postępku, udała się pod opiekę posłów niemieckich.

Powitawszy zaś gorąco reprezentantów władz uniwersyteckich i politechnicznych i podziękowawszy im za zaszczyt zjawienia się na otwarciu zjazdu, zakończył mówca swe przemówienie słowami poety:

W olbrzymim pokoleń trudzie
bądźmy ogniwem łańcucha,
co się poświęca;
Nie marzmy o łatwym cudzie
najwyższy heroizm ducha
jest walka co nie wybucha,
praca bez wieńca.

Piękne to, pełne głębokich i bardzo rozumnych myśli przemówienie prezesa „Ogniwa" przyjęto hucznymi oklaskami, poczem nastąpiły mowy powitalne i przemówienia licznych delegatów zakordonowych i zagranicznych związków młodzieży.

Po przemówieniach reprezentacyjnych podczas plenarnego posiedzenia dokonano sprawdzań mandatów przybyłych delegatów. Pod koniec obrad przybył ks. biskup Bandurski. Przewodniczący zjazdu powitał czcigodnego księdza biskupa, jako obywatela rzeczypospolitej, dla którego działalności patryotycznej młodzież polska gorącą cześć wyraża.

W komisyach obradowano popołudniu w gmachu politechniki. Najliczniejszy udział brali delegaci w pracach komisyi oświatowej i towarzystw prowincyonalnych. Obszerniej rozważano stanowisko kół akademickich T. S. L. i ich stosunek do „Ogniwa", dalej podkreślano potrzebę szerokiej akcyi akademickiej w rozwoju drużyn Bartoszowych, które w karnych szeregach łączą młodzież akademicką z wiejską młodzieżą, pozostawianą dotychczas samopas, bez najmniejszego wpływu nie tylko kulturalnego lecz i uświadomienia narodowego.

Taż sama komisya wypowiedziała się jednogłośnie za koniecznością zakładania gimnazyów żeńskich na prowincyi, a także zapoczątkowania pracy naukowej wśród licznych rzesz młodzieży prawniczej, porozrzucanej po wszystkich prawie miastach prowincyonalnych. Komisya proponuje otwieranie prowincyonalnych bibliotek prawniczych, gdzieby młodzież choć w części mogła zaspokajać potrzeby wiedzy zawodowej.

Komisya obczyźniana przyjmowała sprawozdania z działalności towarzystw polskich, a więc z Czerniowiec, Wiednia, Leoben, Przybramu, wreszcie „Zjednoczenia" zagranicznego.

Tutaj wyłoniła się sprawa utworzenia nowej uczelni górniczej w kraju, tak bardzo odczuwanej przez ogół społeczeństwa polskiego. Młodzież górnicza, licznie reprezentowana na zjeździe, jednogłośnie wypowiedziała się za odrębną akademią górniczą z siedzibą w Krakowie a nie za wydziałem górniczym przy tutejszej politechnice.

Komisya towarzystw humanitarnych rozpatrywała działalność towarzystw akademickich, i trzeba przyznać, że wszędzie widoczne jest dążenie młodzieży do zapewnienia szlachetnej pomocy bratniej tak materyalnej, jak i moralnej przybywającym na studya rodakom. W szczególności uwydatniają się te wysiłki w miejscowościach, gdzie zwiększony jest napływ przyjezdnych akademików z dalszych okolic naszej ojczyzny.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wystawy nie będzie.

Wczoraj rozegrał się ostatni akt pertraktacyi z radą miejską o plac wystawy. Inscenizacya „woli większości" była zawczasu zorganizowana. Galeryę sali posiedzeń rady miejskiej zalały tłumy przedstawicieli „milionów nurodu rosyjskiego". Zebrało się w sali 73 radnych.

Gdy prezydent miasta ogłosił dyskusyę nad sprawą wystawy, atak rozpoczął radny Kowalewskij, protestując przeciw temu, aby przewodniczył na zebraniu prezydent miasta, p. Djakow, który jednocześnie jest członkiem komitetu wystawy. Ma się rozumieć, nikt nie traktował poważnie tego wniosku.

Pierwszy zabrał głos prof. Pawłowskij. Mówca przytaczając szereg cyfr porównawczych i danych statystycznych, starał się przekonać radę, iż wystawa jest możliwą tylko w ogrodzie Cesarskim. Był to jednak jedyny głos, który się rozległ za wystawą. Szereg innych mówców z prawicy, a wraz z nimi i jeden „postępowiec" wysilał cały swój talent krasomówczy, by odwieść radę miejską od takiej decyzyi. Pp. Kowalewskij, duchowny Prozorow, Lesisz, prof. Czernow, Sawenko, Dobrynin, Dembickij, Ritmajer w ponurych barwach odmalowali smutny los Cesarskiego ogrodu po urządzeniu w nim wystawy, wyzysk ludności, barbarzyństwo i chęć zysków komitetu wystawowego i wiele innych strasznych rzeczy. P. Sawenko drżącym głosem odczytał deklaracyę 22 radnych, którzy zażądali głosowania imiennego, by ludność kijowska wiedziała, kto broni jej interesów. Galerya usiłowała przytem urządzić owacyę p. Lesiszowi, lecz prezydent miasta, p. Djakow pohamował te zapędy, grożąc rozwiązaniem zebrania.

Gdy wiele już żółci wylano, zabrał głos p. Rzepeckij. Mówca wskazał na to, iż w Ekaterynosławiu wystawa zyskała ogólne poparcie i udała się, w Odesie, gdzie spotkała się z opozycyą — zakończyła się niefortunnie. W kijowskiej radzie miejskiej dał się zaznaczyć silny prąd przeciw urządzeniu wystawy w ogrodzie Ces. i p. R., nie przesądzając wyników głosowania, zasadniczo obawia się, że ta opozycya będzie przeszkadzała urzeczywistnieniu wystawy. Aby sprawdzić, czy oponentom chodzi o ogród Cesarski czy tylko jest on pretekstem do obalenia wystawy, mówca proponuje kwestyi nie rozstrzygać na zebraniu sprawozdawczem, lecz wybrać po kilku przedstawicieli każdej strony, polecić zbadanie wszystkich terytoryów miejskich i po wysłuchaniu opinii sprawę rozstrzygnąć.

Wniosek ten na razie spotkał się z opozycyą nacyonalistów. Zaniepokojenie powstało, gdy była mowa o pretekście. Kiedy jednak opozycya zaprotestowała przeciw wnioskowi, nacyonaliści zmieniają nagle front. Prof. Czernow, który przed chwilą wołał, iż wniosku tego poddawać pod dyskusyę nie można, albowiem nie był on umieszczony na porządku dziennym zebrania, woła: „wszystko jedno na głosowaniu przyjmiecie to, co się wam będzie podobało, wy stanowicie większość. Wybierzmy komisyę!" Gdy postępowcy zaczynają się i z tem zgadzać, prof. Czernow żąda, aby kwestyę poddano pod głosowanie, a potem wybrano komisyę.

P. *Djakow.* Dziwi mię wniosek p. Rzepeckiego. Jeśli sprawy tej nie zadecydujemy odrazu, zajmie ona nam jeszcze ze 6 wieczorów, a poza wystawą mamy wiele spraw bieżących i pilnych. Mojem zdaniem, miasto powinno ponieść wszelkie ofiary, byle wystawę urządzić u siebie. Jeśli odrzucimy projekt — popełnimy błąd i damy komitetowi prawo powiedzieć, że wystawa nie przyszła do skutku z winy rady miejskiej. Komitet żąda ogrodu Cesarskiego (ja osobiście uważam również, że jest to jedyne miejsce dla wystawy). Jeśli odmówimy komitetowi—wystawy nie będzie.

Dłużej zaś odkładać naszej decyzyi nie możemy: my już od roku trzymamy komitet wystawy w niepewności, zmuszamy go do bezczynności, do utrzymywania niepotrzebnie całego personelu urzędniczego. Komitet na wszystkie oferty zmuszony jest odpowiadać, że nie posiada dotychczas miejsca, dyskredytuje przed całą Europą wystawę, a w pierwszym rzędzie nas. Trzeba już raz położyć kres tej okropnej sytuacyi. Chce miasto wystawy—ogród Cesarski dziś zostanie oddany, nie—to nie! I kwestya ta musi być rozstrzygnięta znaczną większością głosów. Co do głosowania — 22 oświadczyło chęć aby głosowanie było jawne. Jeśli większość tego zechce, zarządzę głosowanie jawne, jeśli nie—tajne.

Większość wypowiedziała się za głosowaniem tajnem: wyniki—45 głosów przeciw oddaniu ogrodu dla wystawy, 27—za.

Po przegłosowaniu rada uchwaliła na przyszłej sesyi dokonanie wyborów komisyi dla wyszukania nowego terenu dla wystawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 30 (12) Anieli Wd, Kwiryna M.
Jutro 31 (13) Balbiny P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 16
Zachód słońca o godz. 6 m. 47
Długość dnia godz. 13 m. 31

Kalendarzyk Historyczny.

30 Marca (12 Kwietnia).

Roku 1603. Po rozgromieniu odsieczy szwedzkiej przez wojska polskie Dorpat poddaje się Karolowi Chodkiewiczowi.

— **Z P. T. G.** Wczoraj odbyło się 1-sze po dorocznem Walnem Zebraniu posiedzenie łączne starego i nowego Zarządów Polskiego T-wa Gimnastycznego.

Nowy Zarząd przyjął od starego wszystkie sprawy i fundusze T-wa, poczem dokonał we własnem łonie wyborów, które dały rezultat następujący.

Na prezesa T-wa obrano druha Walerego Jozewskiego (powtórnie), na vice-prezesa Stanisława Zielińskiego, na sekretarza Ludwika Wyczałkowskiego, na skarbnika Bohdana Komarnickiego, na buhaltera Juliana Moszczeńskiego, na gospodarza lokalu Stanisława Lisickiego, na jego zastępcę Maryana Byczkowskiego, sprawy wydziału gimnastycznego polecono Dyonizemu Kryńskiemu, sprawy wydziału wioślarskiego i kolarskiego Juliuszowi Rayzacherowi, sprawy „Lutni" polecono pieczy Antoniego Wilczkowskiego.

— **Odroczone zebranie.** Onegdaj miało się odbyć walne zebranie doroczne związku równouprawnienia kobiet polskich. Ponieważ jednak nie stawiło się wymaganej przez ustawę ilości członków, zebranie odroczono do d. 3 kwietnia, w którym odbędzie się ono w lokalu Związku.

— **Z k.-rz kat. Tow. Dobroczynności.** Lista uwalniająca od życzeń i powinszowań Wielkanocnych została już otwarta.

Zapisy przyjmuje biuro Tow. Dobroczynności (M.-Żytomierska 8).

Klub „Ogniwo" (Kreszczatyk № 1). Administracya „Dziennika Kijowskiego" (Kreszczatyk 38).

Lista zamyka się dnia 6-go kwietnia w środę w południe, poczem zapisy przyjmowanie niebędą.

Lista rozesłana będzie w sobotę przy świątecznym numerze „Dziennika" tak w Kijowie jako też i na prowincyi.

Zapisujący się, raczą sprawdzać prawidłowość podawanych nazwisk.

— **Sprzedaż rabatowa.**—Proszeni jesteśmy przez Wydział Letnisk przy Tow. Dobroczynności, o podanie do wiadomości naszego ogółu, że dorocznym zwyczajem, niektóre firmy ofiarowały pewien rabat od sprzedaży na korzyść wydziału Letnisk w dniach przedświątecznych, a mianowicie:

Cmielów dnia 1-go kwietnia czyli w piątek.

Cukiernia François—wprost teatru miejskiego d. 2 kwietnia, w sobotę włączając wszelkie czynione w tym dniu zamówienia.

Cares des vins étrangers Mikołajowska 4, również d. 2 kwietnia.

Magazyn towarów kolonialnych p. Zielińskiego róg Rajtarskiej i Siennego placu dn. 4-go, 5-go, 6-go i 7-go kwietnia.

Inne firmy, które jeszcze nie ustaliły dni rabatowej sprzedaży wkrótce będą wyszczególnione. Rabat od sprzedaży, jest dobrowolną ofiarą firm, sprzyjających działalności wydziału Letnisk, zatem, o żadnej karocie, mowy być nie może; wydział tylko prosi uprzejmie, by szanowne nasze gosposie zechciały w tych właśnie magazynach i w dniach przez nie oznaczonych załatwiać przedswiąteczne sprawunki; by i wydziałowi Letnisk przysporzyć dochodu i dać wyraz uznania dla łaskawych ofiarodawców za ich ofiarność dla dobrej sprawy.

— **Gmach dla instytucyi sądowych.** Na skutek starań starszego prezesa kijowskiej izby sądowej, minister sprawiedliwości zgodził się na uformowanie komisyi pod przewodnictwem prezesa departamentu izby sądowej Daragana, którąby zajęła się zbadaniem stanu lokalów mieszczących izbę sądową, sąd okręgowy, kancelaryę prokuratorów i sędziów śledczych w Kijowie. Jaki jest stan tych lokalów—wszyscy, zdaje się, dobrze wiedzą. Jak słyszeliśmy, w sferach zainteresowanych powstał projekt budowy specyalnego gmachu dla miejscowych ogólnych instytucyi sądowych; jako najodpowiedniejsze po temu miejsce wskazywana jest posesya teatru anatomicznego, który ma być niebawem przeniesiony za miasto.

— **Sprawy wodociągowe.** Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał dwie sprawy z powództwa cywilnego Towarzystwa wodociągowego przeciwko miastu o skasowanie kar w sumie 2 i 3 tysięcy rubli; kary te zostały nałożone na Towarzystwo w roku 1909 za brak wody w sieci wodociągowej.

Sąd okręgowy uznał nałożenie kar za uzasadnione i powództwo Towarzystwa miejskich wodociągów miejskich oddalił.

— **Przyjazd naczelnika gł. zarz. kolei.** Dnia 31 marca przybędzie z Warszawy na stacyę Kowel naczelnik głównego zarządu kolei żelaznych D. Kozyriew i inspektor eksploatacyi kolei żelaznych I. Kuczuk. Po obejrzeniu stacyi Kowel i linii Kowel-Sarny-Kijów, naczelnik głównego zarządu przybędzie do Kijowa, poczem obejrzy linię kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

— **Gratyfikacye.** Ministerstwo komunikacyi przesłało naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich 80,000 rb., przeznaczone na gratyfikacyę dla starszych urzędników kolejowych; 8,125 rb. z tej sumy przeznaczono na gratyfikacye dla wyższych urzędników zarządu.

— **Ruch przedświąteczny.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich polecił naczelnikom poszczególnych wydziałów niezwłocznie przedsięwziąć stosowne środki w celu zapewnienia należytego porządku w czasie wzmożonego ruchu pasażerskiego w czasie przedświątecznym. W tym celu polecono nie powiększać ilości wagonów w pociągach lecz wysyłać pociągi dodatkowe, powiększyć personel brygad konduktorskich w pociągach osobowych, wyznaczyć specyalne wagony dla jadących na święta wychowańców zakładów naukowych i t. p.

— **W sprawie kanalizacyi.** W tych dniach odbyło się posiedzenie przedstawicieli miasta i władz wojennych w sprawie dalszej budowy kolektora kanalizacyjnego. Obecnie kolektor miejski kończy się w zatoce Łysogórskiej, u ujścia Łybedzi, gdzie nieczystości z kolektora trafiają wprost do rzeki. Przedstawiciele władz wojskowych wskazali na to, iż gdy woda w Dnieprze opada, ciecze kanalizacyjne nie mogą przedostać sią do Dniepru i tworzą na jego wybrzeżu olbrzymie jezioro, zanieczyszczające całą okolicę. Przedstawiciele miasta oświadczyli, iż według zatwierdzonego planu, kolektor zostanie połączony za pomocą stoku z głównem korytem Dniepru. Oprócz tego miasto buduje obecnie stacye do oczyszczania cieczy, skutkiem czego będą one trafiały do rzeki w stanie klarownym. Przedstawiciele władzy wojennej prosili o skończenie tych robót — przed wyruszeniem wojsk do obozu, czyli przed d. 1 maja.

— **Jeszcze w sprawie przepisów o handlu.** Straganiarze z Halickiego targu wnieśli do prezydenta miasta protest przeciw artykułowi przepisów obowiązujących, nakazującemu zamykanie straganów na rynku o godz. 7-ej wieczorem, wówczas kiedy sklepy, wychodzące na rynek zamykają się o 8-ej, co stwarza szkodliwą dla straganiarzy konkurencyę. Proszą też oni o zmianę wskazanego artykułu, nic jednak nie wspominając o tem, że kończąc obecnie handel o godzinę wcześniej, o tyleż wcześniej go rozpoczynają.

— **W sprawie sekcyi gorzelniczej.** W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu sekcyi gorzelniczej kijowskiego T-wa rolniczego, na którem uchwalono rozesłać do gorzelników gub. kijowskiej referat komisyi organizacyjnej oraz protokół walnego zebrania przedstawicieli gorzelników z dn. 6 marca, wyjaśniające główne zasady i zadania, wchodzące w program działalności sekcyj. Do wskazanych materyałów uchwalono dołączyć odezwę, w której zarząd wskazuje, iż jedną z najbardziej palących i koniecznych kwestyi jest to przyłączenie się całą grupą do wszechrosyjskiego Związku gorzelników, aby w ten sposób uzyskać prawo głosu decydującego i udziału w sekcyi majowej tego Związku w Petersburgu, podczas której będą opracowane nowe normy kosztów technicznej produkcyi spirytusu na najbliższe 3-lecie.

Wobec tego zarząd zwraca się do gorzelników z prośbą o złożenie przed dn. 25 kwietnia deklaracyi o chęci przystąpienia do sekcyi gorzelniczej kijowskiego T-wa rolniczego oraz o zgodzie na zaliczenie w poczet członków wszechrosyjskiego Związku gorzelniczego i o dołączenie jednorazowej składki w kw. 15 rb. Nienadesłanie przed dn. 25 kwietnia r. b. odpowiedzi twierdzącej będzie uważane przez zarząd sekcyi za usunięcie się od udziału w zrzeszeniu gorzelników gub. kijowskiej i kraju Poł.-Zachodniego. Oprócz tego zarząd zamierza w najbliższym czasie rozesłać wszystkim gorzelniom kwestyonaryusz z szematem rozchodów na mechaniczną produkcyę spirytusu, a wkrótce potem zarządzić ankietę w sprawie kosztów produkcyi 1 puda kartofli.

— **W przewidywaniu cholery.** Dr. Burczak wskazał na to, iż w czasie ubiegłych epidemii cholery głównemi źródłami zarazy były więzienie, instytucye Diektierewa, rzeźnie miejskie i tarasowski luft kanalizacyjny. Dozór sanitarny uzyskał od miasta przyłączenie kanalizacyi więzienia i luftu kanalizacyjnego przy Tarasowskiej, rzeźnie i przytułki dotychczas nie są przyłączone i w razie epidemii znowu grożą niebezpieczeństwem. Dr. Burczak prosi o zarządzenie zawczasu odpowiednich środków.

— **Walne zebranie.** W tych dniach pod przewodnictwem gen. Trepowa odbyło się walne zebranie kijowskiego oddziału T-wa ochrony zdrowia. Zebranym zakomunikowano sprawozdanie z działalności T-wa. W ciągu r. z. odczytano szereg referatów, a mianowicie o zaopatrzeniu w wodę miejsc zaludnionych gub. kijowskiej, o ozonacyi wody, o sprzedaży mleka i inne. T-wo przyjęło projekt utworzenia w Kijowie T-wa „Kropla mleka". Na zebraniu sprawozdawczem odczytano statut T-wa i uchwalono je zaregestrować.

OSOBISTE

— Bawi w naszem mieście znana publicystka i pisarka p, Eugenia Żmijewska.

— NAPAD NA STUDENTA. Dnia 28 marca na Kureniówce znany bandyta miejscowy Pałatczenko napadł na studenta, medyka uniwersytetu dorpackiego, Jegorowa. Napastowany, chcąc przestraszyć P. wyciągnął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać w powietrze. Jedna kula wszakże trafiła Pałatczenkę, który upadł na ziemię. Pana P. okazała się lekką. W sprawie napadu bandyty wszczęto dochodzenie sądowe.

— CYGANKA WRÓŻBITKA. Parę dni temu do służącej Jaczenkowej (Kuznieczna 32) przyszła cyganka, proponując, że jej powróży. Jaczenkowa zgodziła się i dała cygance potrzebne jakoby dla wróżby 30 rb., złote kolczyki i ubranie. Nazajutrz cyganka znowu przyszła do służącej i zażądała jeszcze 60 rb. grożąc, że w razie odmowy, rzuci na nią czary. Służąca przestraszywszy się spełniła żądanie cyganki, następnie wszakże powiadomiła o zajściu policyę. Cygankę odszukano na górze Bajkowej i aresztowano. Okazało się, że jest to niejaka M. Siracka.

— OSZUSTWO. Parę dni temu A. Makwimczenko, pracujący u rejenta Szenfelda (Kreszczatyk 30) oddał A. Kudrickiemu w kancelaryi starszego rejenta papiery stemplowe, wartości 400 rb. Kudrickij zamienił papiery te na inne, wartości 5 rb., a papiery otrzymane od M. oddał adwokatowi pokątnemu Wasiuczence, który je za 225 rb. sprzedał w biurze bankierskim Faingolda. Kudrickiego i Wasiuczenkę zatrzymano. Ostatniemu z nich odebrano tylko 115 rb. — pozostałe bowiem pieniądze zdążył już przepić.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Małżonkowie G. i S. Czeredniukowie za noszenie broni bez pozwolenia zostali skazani na miesiąc aresztu.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w domu № 9 przy Basejnej ulicy przyszło do starcia między kilkoma rzemieślnikami, w czasie którego ucierpiał S. Gernkon. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Żylańskiej № 55 skradziono ze strychu bieliznę, należącą do Szugurowej.—Przy tej-że ulicy w domu № 19 skradziono Romanience paltot wartości 100 rb.—W domu № 10 przy zjeździe Andrzejowskim, służąca Bandurowska okradła J. Malakinych i zbiegła, pozostawiając swój paszport.—Na Konstantynowskiej z wozu Kaca skradziono dwupudową pakę z tytoniem. — W biurze adresowem skradziono Połozowowi portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymano.—W banku dyskontowo-pożyczkowym skradziono J. Chmiełowskiemu srebrną papierośnicę.

— NAPAD CHULIGANÓW. Onegdaj na ul. Nowo-Prozorowskiej trzech drabów napadło na powracającą do domu szwaczkę Wierę S. Gdy dziewczyna zaczęła uciekać, bandyci puścili się za nią w pogoń i jeden z nich ranił ją nożem w plecy. Ranną zaopiekował się jeden z przechodniów, który odwiózł ją do znajdującego się w pobliżu szpitala wojennego.

Po zrobieniu opatrunku przewieziono S. w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

Napastników zatrzymano—są to: Chołodinow, Naumenko i Mitiuchow.

— ROZPRAWA Z BRATEM. Onegdaj w domu № 117 przy W. Wasylkowskiej w czasie obiadu Czirikowa zwróciła się do swego brata, 13 letniego chłopca żądając, aby wytarł nos. Brat nie usłuchał, siostra powtórzyła swój rozkaz, a wreszcie zniecierpliwiona schwyciła ze stołu ostry nóż i wsadziła go bratu poniżej brzucha. Rana okazała się niebezpieczną dla życia. Chłopca opatrzyło Pogotowie.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Dnia 24 marca z mieszkania rodziców (Basejna 11 m. 2) zginęła 13 letnia dziewczynka Antonina Buczyńska. Dziewczynka — szatynka, dosyć pełna, ubrana była w bronzową sukienkę, zielony sak i zieloną szydełkową czapkę. Rodzice proszą o pomoc w odszukaniu dziewczynki.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Obok domu № 8 przy ul. Złatoustowskiej otruła się kwasem karbolowym Marya N.

W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

TEATR I MUZYKA.

Polskie przedstawienie.

Dziś w sali „Ogniwa" w wykonaniu sił miejscowych ujrzymy na scenie naszej „Fatalistę" i „Łobzowian" Anczyca.

Znaczna ilość biletów jest już rozprzedaną.

KRONIKA POLSKA.

— **Oświadczenie.** Od dyrektora Muzeum Narodowego w Rapperswilu otrzymujemy pod tym tytułem pismo następujące:

„Wobec ataków na Radę Muzeum w Rapperswilu, połączonych z całym szeregiem zarzutów dotyczących gospodarki muzealnej, oświadczam, że ponieważ zarzuty te skierowane są przeciw całej Radzie—nie mogę odpowiadać na nie w mojem imieniu, ani też nie może tego uczynić Delegacya paryska, będąca organem wykonawczym Rady.

„Natomiast oświadczam też, że na najbliższym zjeździe Rady muzealnej, t. j. w sierpniu r. b., wszelkie podniesione zarzuty będą gruntownie roztrząsane; poczem ogłoszony zostanie memoryał, wyjaśniający wszystkie kwestye, tyczące się instytucyi naszej i jej Rady, a poruszone w listach prywatnych i w pismach publicznych.

Dyrektor Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu

Józef Gałęzowski.

— **Sędziowie wileńscy.** Sąd okręgowy wileński rozważał w sobotę sprawę redaktora tygodnika „Przyjaciela Ludu", ks. Tadeusza Zawadzkiego i zastępcy redaktora ks. Tadeusza Makarewicza, za wydrukowanie w № 5 czasopisma swego z r. 1910 notatki p. t. „Około Dumy". Autor jej, omawiając dyskusyę w Dumie o interpelacyi w sprawie kościoła w Opolu, dłużej się zatrzymał na mowie hr. Bobryńskiego i powiedział między innemi, że trzeba być hrabią Bobryńskim, ażeby bez zawstydzenia się opowiadać brednie o przemocy, biciu, paleniu i różnych innych krzywdach w Chełmszczyźnie. Zresztą, według autora inkryminowanego ustępu, czytelnik sam wie zbyt dobrze, jakiemi kleszczami władza rządowa ścisnęła zarówno pana, jak i chłopa w całym kraju, ażeby się nie obrażać bredniami hrabiego z Tuły. Prokuratorya w treści powyższej dopatrzyła się obrazy hr. Bobryńskiego, jako osoby urzędowej — posła do Dumy. Ks. Zawadzki na dochodzeniu śledczem zeznał, że z powodu choroby redagowanie pisma czasowo przekazał ks. Makarewiczowi, pod którego też redakcyą wyszedł № 5 „Przyjaciela Ludu". Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności obu księży. Na sądzie stwierdzono, że numer inkryminowany nie był rozpowszechniony. Obrońca zaznaczył, że w artykule powyższym niema znamion przestępstwa, ponieważ prawo nie zakazuje krytykowania mowy posła do Dumy. Wszakże sąd okręgowy skazał ks. Zawadzkiego, jako redaktora faktycznego, na 50 rb. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, tudzież na ogłoszenie wyroku sądowego na szpaltach „Przyjaciela Ludu". Ks. Makarewicz został uniewinniony.

— **Konkurs naukowy.** T-wo dla popierania nauki polskiej we Lwowie z okazyi dziesiątej rocznicy swego założenia, a ku uczczeniu zbliżającego się jubileuszu fundacyi uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza, rozpisuje następujący konkurs naukowy: „Zbadać i rozpatrzyć w dowolnie obranem terytoryum i okresie czasu, z doby istnienia Rzeczypospolitej polskiej, jakikolwiek kierunek wpływu kultury polskiej na ruską i wzajemny ich stosunek do siebie". O nagrodę ubiegać się mogą prace źródłowe, ściśle naukowe, pisane w języku polskim, objętości 15—25 arkuszy druku, przedtem ani w całości, ani w wyimkach drukiem nieogłoszone. Nagroda wynosi 1,000 koron, po której wypłaceniu prawo własności nagrodzonej pracy przechodzi na Towarzystwo; praca ta ogłoszona zostanie w jego publikacyach bez dalszego honorowania autora. Rękopisy z dołączeniem zamkniętej koperty, zawierającej nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do końca roku 1912 do sekretaryatu Towarzystwa (Lwów, Archiwum bernardyńskie). Oceną nadesłanych prac zajmie się sąd konkursowy, złożony z członków wydziału, profesorów Wł. Abrahama, O. Balzera, Prz. Dąbkowskiego, L. Finkla, W. Hahna i A. Małeckiego; sądowi przysługuje w razie potrzeby prawo kooptacyi innych członków z poza grona wydziału.

— „**Sfinksa**" zeszyt marcowy zawiera treść następującą: „Widzieć to wiedzieć", przez Feliksa Słupskiego; „Filozofia Cypryana Norwida", przez Kazimierza Borezyńskiego; „Wspomnienia" — Elizy Orzeszkowej; „Problemat pracy polskiej", przez Walerego Gostomskiego; „Z erotyków nastrojowych", przez Wacława Wolskiego; „Tragedya w baśni", przez Jadwigę Marcinowską; „Pragmatyzm", przez d-ra R. Radziwiłłowicza; „Księga milczenia", przez Sawitri; „Leonardo da Vinci", przez N. Miłkowską; „O północy w zimie w obliczu wielkiego Sfinksa", przez P. Lotiego. Zwykłe rubryki uzupełniają całość zeszytu.

— „**Ziemi**", tygodnika krajoznawczego zeszyt 14 zawiera: M. Czaplicka—Stanowisko etnografii w dobie obecnej (dok.); I. Nitowski—Dolina Kowieńska (z 2 ryc.); W. F. — Dwory, zamki i pałace. — Wysoki Zamek we Lwowie (z 3 ryc.); d-r B. Dybowski—Dwie Świtezie (z 6 ryc.); Bolesław Hryniewiecki — Ze skarbów naszej przyrody. Różaneczniki w Polsce (z 3 ryc.); Aniela Chmielińska — List do Redakcyi. Czy wycinanki się wyradzają; Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.—Z piśmiennictwa.—Kronika krajoznawcza.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Redaktorze!

Pozwól za pośrednictwem pisma Twego złożyć dla komitetu budowy kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie moją skromną ofiarę rb. 25 na nowe organy.

Piękny ten Dom Boży, wystawiony staraniem i wysiłkiem ludzi dobrej woli, aczkolwiek prawie już wykończony nie posiada dotąd jeszcze właśnie tej niezbędnej i koniecznej ozdoby świątyni—organów; brak zaś odpowiednich funduszów nie pozwala komitetowi na urzeczywistnienie jednego z najgorętszych pragnień wiernych kościoła katolickiego.

Przy dobrych chęciach i dobrej woli naszego społeczeństwa i jednostek zarówno zamożnych jak i biedniejszych, przy wspólnej ofiarności na wspólny cel, rychło się może zebrać potrzebna kwota na urzeczywistnienie szlachetnych pragnień i koniecznej potrzeby.

Zechciej przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania

Henryk Bobiński
(profesor kijow. Cesarskiej szkoły muzycznej).

Ostatnie wiadomości.

Termin wyborów w Galicyi. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 b. m. w sprawie wyborów do Izby posłów, które się odbędą w dniu 31 maja b. r., zaś potrzebne wybory ścisłe w dniu 7 czerwca.

W Dalmacyi odbędą się wybory między 13 a 14 czerwca.

W Galicyi odbędą się wybory w następujących terminach:

W okręgach wyborczych 8—12, 16, 18—21, 23, 24 dn. 31 maja, a potrzebny wybór ścisły 8 czerwca.

W okręgach 35 — 50, 52 dn. 13 czerwca, potrzebny ewentualnie drugi wybór i ścisły wybór dn. 8 czerwca, potrzebny trzeci wybór względnie ścisły 15 czerwca, zaś ewentualnie jeszcze potrzebny ścisły wybór dn. 20 czerwca.

W okręgach 1 — 7, 13 — 15, 17, 22, 25 — 34 dn. 6 czerwca, ewentualny ścisły wybór dn. 13 czerwca.

W okręgach 51, 53 — 70 dn. 6 czerwca, drugi wybór względnie ścisły 26 czerwca, potrzebny ewentualnie trzeci wybór względnie ścisły dn. 20 czerwca i potrzebny jeszcze ewentualnie ścisły wybór dn. 23 czerwca.

Mrozy w Europie. Z Berlina donoszą, że w sobotę temperatura spadła w śródmieściu do —5°, a na przedmieściach do —8°. Z Budapesztu również telegrafują, że w całych Węgrzech spadły ogromne śniegi, termometr wskazuje parę stopni poniżej zera, a kwiaty na drzewach owocowych skurczyły się i zwiędły. Zbiór owoców można już uważać za przepadły w tym roku na Węgrzech. W Wiedniu był mróz w sobotę o wiele wiekszy, niż w piątek. Z Wenecyi nam donoszą, że panuje tam tak wielkie zimno od paru dni, iż wszyscy ci, którzy przyjechali tymi dniami do Wenecyi, aby się wygrzać na słońcu, zabrali się coprędzej i wyjechali dalej na Południe.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Pogrzeb ś. p. biskupa Karola Niedziałkowskiego.

Żytomierz.—Na pogrzeb ś. p. ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego przybyli: ks. biskup Jaczewski z Lublina, biskup sejneński ks. Karaś i ks. biskup Cieplak, sufragan mohylowski. W poniedziałek o godzinie piątej po południu odbyła się eksportacya zwłok zmarłego arcypasterza do katedry. Nabożeństwo celebrował biskup Jaczewski. Mowę wygłosił ks. kanonik Szuman.

Wczoraj o godzinie dziesiątej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za spokój duszy zmarłego pasterza, które celebrował ks. biskup Jaczewski w asystencyi biskupów Karasia i Cieplaka. Przemawiał rektor seminaryum żytomierskiego, ks. prałat Muraszko.

O godzinie pierwszej po południu wyruszył na cmentarz kondukt pogrzebowy prowadzony przez biskupów oraz liczne zastępy księży i alumnów. W pogrzebie brali udział przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i tłumy pobożnych. Nad otwartą mogiłą przemawiał ks. prałat Bajewski. Na mogile złożono wiele wieńców.

Żytomierz.—W dniu dzisiejszym kapituła dyecezyalna zbierze się w celu obrania administratora dyecezyi do czasu mianowania nowego biskupa.

W sprawie napadu na pocztę.

Warszawa.—Pod Nieszawą ujęto dwu uczestników rabunku poczty pod Kaliszem. Trzeciego, podejrzanego o udział w rabunku, aresztowano w Pabianicach; znaleziono przy nim 1,500 rubli gotówką oraz browning.

Echa zabójstwa Chrzanowskiego.

Warszawa. — Piąty wydział karny warszawskiego sądu okręgowego na posiedzeniu wczorajszem na mocy specyalnej ekspertyzy lekarskiej uznał zabójcę Chrzanowskiego, hr. Bohdana Ronikera, za będącego w zupełnej poczytalności władz umysłowych zarówno obecnie, jak i w chwili popełnienia przestępstwa.

Posiew Siczyńskiego.

Lwów.—Cały materyał, zebrany podczas rewizyi, dokonanych u uczniów gimnazyów ruskich w związku z wszczętą agitacyą w celu urządzenia manifestacyi w rocznicę zamordowania hr. Potockiego, został przedstawiony namiestnikowi. Dwóch uczniów wydalono z gimnazyum.

Lwów.—W związku z wykryciem organizacyi Siczyńskiego przeprowadzono rewizyę w litografii Andrejczuka, w której, jak to stwierdzono, wydrukowane zostały odezwy do wojska i młodzieży ruskiej. Organ metropolity Szeptyckiego „Rusłan" obwinia narodowy komitet ukraiński o propagandę anarchistyczną wśród młodzieży ruskiej.

W ręce polskie.

Berlin.—Dobra na Szląsku „Damnik" wykupił od Zimmermanna polak Wittek.

Wrzenie w Maroku.

Berlin. — Mocarstwa podpisane na traktacie w Algeciras, porozumiewały się w sprawie wspólnego wystąpienia na wypadek, gdyby europejczykom, zamieszkałym w Maroku, zagrażało niebezpieczeństwo. Niemcy postanowiły polecić opiekę nad zamieszkałymi w Maroku europejczykami Francyi i Hiszpanii, ponieważ mocarstwa te, jako posiadające porty u wybrzeży marokańskich, mają możność wysłania w każdej chwili wojska w głąb kraju.

Berlin. — Z Fezu donoszą, iż cudzoziemcy usiłują opuścić miasto, obawiając się napadu berberów. Ostatnimi dniami w pobliżu miasta stoczono kilka potyczek.

Rewolucya w Meksyku.

New-York. — Z Meksyku donoszą, iż prezydent Diaz przygotowuje się do ewentualnej ucieczki z kraju. W amerykańskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż Diaz zrzeknie się godności prezydenta Meksyku.

Sprawy o szpiegostwo.

Berlin. — Z Saarbrucken donoszą, iż w miejscowym pułku artyleryi polowej wytoczono ośm spraw o szpiegostwo polityczne, które władze wojskowe utrzymują w tajemnicy.

Wizyta cesarza Wilhelma.

Rzym. — Krążą pogłoski, iż niemiecki następca tronu podczas swej bytności w Rzymie zapowiedział królowi włoskiemu wizytę cesarza Wilhelma wraz z cesarzową. Wizyta ta ma jakoby nastąpić w końcu kwietnia.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol.—Do Albanii odpływają parowce z licznymi oddziałami wojsk tureckich. Głównodowodzący armii tureckiej generał Szefket-basza wyjechał wczoraj do Albanii. Powstańcy zajęli Kipwik, oddalony o trzy kilometry od Skutari.

Konstantynopol.—Rząd turecki zamierza przesłać Czarnogórze ultimatum wobec niewątpliwego popierania powstania albańskiego przez rząd czarnogórski.

Moskwa.—Do pism tutejszych donoszą z Konstantynopola o krwawej walce, w której albańczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy tureckich. Albańczycy użyli fortelu: przepuścili bez przeszkody dwa oddziały wojska tureckiego, poczem napadli na trzeci oddział, odcięli go od głównej armii i literalnie go wytępili. Wśród zabitych albańczyków znajduje się wiele kobiet, które przyłączyły się do powstańców. Z Turcyi ciągle napływają świeże wojska do Albanii. Dokonywane są mobilizacye nowych pułków tureckich.

Dokoła kryzysu.

Petersburg. — Piątkowe posiedzenie Rady Państwa oczekiwane jest z obawą przez sfery rządowe. Stołypin przygotowuje się do obrony swego kroku. Uporczywie krążą pogłoski o ustąpieniu prezesa rady ministrów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kryzys rozstrzygnięty zostanie po Wielkiejnocy.

Z komisyi Chełmskiej.

Petersburg.—Komisya Chełmska w szybkiem tempie zdąża do zgóry wytkniętego celu—wyodrębnienia Chełmszczyzny. W poniedziałek komisya przyjęła projekt zwolnienia rosyan od podatków przy kupnie nieruchomości od polaków i odrzuciła poprawkę Harusewicza w sprawie zniesienia instrukcyi, zabraniającej włościanom-katolikom wydawania pożyczek przez bank włościański.

Sprawa Heliodora.

Petersburg.—Sprawa Heliodora nie przestaje zajmować sfer rządowych. Sfery obawiają się, iż pozostawienie Heliodora w Carycynie mogłoby naprowadzić na myśl o słabości Synodu lub wywołać pogłoski, iż Synod zmuszony został do zastosowania się do woli niepoślusznego mnicha. Bardziej racyonalne, zdaniem większości członków Synodu, w celu zakończenia zajść jest pozbawienie Heliodora godności duchownej.

Wyzysk robotników rosyjskich.

Petersburg. — Z Charbina donoszą o położeniu bez wyjścia, w jakiem znajdują się robotnicy rosyjscy na wyspach Haway. Zorganizowano specyalny kantor werbunkowy. Robotnikom obiecują złote góry, całemi gromadami wysyłają ich na wyspy Haway, gdzie pracują oni pod zabójczymi promieniami słońca. Dozorcy za najmniejszą winę uciekają się do bata. Gubernator okręgu nadmorskiego ogłosił ostrzeżenie do robotników, lecz nędza zmusza ostatnich do dobrowolnego oddawania się do niewoli.

Przyjazd namiestnika.

Petersburg. — W maju spodziewane tutaj jest przybycie namiestnika Kaukazu ks. Woroncowa-Daszkowa.

Nastrój w Chinach.

Petersburg. — Według wiadomości otrzymanych z Hongkongu przez „Times'a", w Chinach południowych wzmaga się ruch antydynastyczny. Do Kantonu ściągane są wojska chińskie, wierne dynastyi.

Petersburg. — Z Charbina donoszą, iż chiński minister wojny Inczang wezwał do Pekinu wszystkich dowódców pułków armii chińskiej w celu wspólnego opracowania planu mobilizacyi. Bogdychan ogłosił manifest o charakterze wojowniczym, w którym wzywa armię, aby była gotową do wymarszu w każdej chwili. Bogdychan żąda od ministra wojny niezwłocznej reorganizacyi armii.

Głód na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. — Korespondent „Rieczi" z Dalekiego Wschodu donosi o strasznym głodzie, jaki panuje w okręgu jakuckim.

Nowe 25-rublówki.

Petersburg. — W najbliższym czasie mają być wypuszczone nowe dwudziestopięciorublówki. Poprzednio puszczone w obieg banknoty dwudziestopięciorublowe zostały uznane przez Bank Państwowy za niezdatne i mają uledz zniszczeniu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Wobec nader niezadawalającego stanu wag w aptekach i składach aptecznych ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało zarządom lekarskim pociągać winnych zarządzających i farmaceutów do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg.—Wobec tego, iż w r. 1912 upływa termin pełnomocnictw poselskich posłów do trzeciej Dumy, minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom przedsięwziąć środki w celu wniesienia w czasie właściwym do preliminarzy 1912 roku kredytów na dokonywanie wyborów do czwartej Dumy.

Petersburg. — Urzędownie zaprzeczono podanym przez prasę pogłoskom o dymisyi wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa.

Kremieńczug.—Parowiec towarowy wpadł w pobliżu miasta na kamienie i zatonął. Straty w towarach znaczne.

Petersburg.—Najjaśniejszemu Panu przedstawiała się deputacya morskiego korpusu kadetów z dyrektorem korpusu na czele.

Petersburg. — Opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt ustawy o kuratoryach trzeźwości przekazany zostaje specyalnej komisyi międzywydziałowej.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych zażądał przeniesienia administratora kościoła w Jałtuszkowie podol. gub. księdza Lubieńskiego na stanowisko wikaryusza za publiczne potępianie prawosławia.

Helsingfors. — Właściciele drukarni w Nikołajsztadzie postanowili przy wypuszczaniu druków nie załączać władzom wymaganych egzemplarzy.

Petersburg. — Ministerstwo komunikacyi ukończyło opracowywanie projektu ustawy o urzędnikach kolejowych. Projekt wniesiony zostanie do rozpatrzenia narady międzywydziałowej, która ma być wkrótce zwołana.

Moskwa. — Wyjechał na Daleki Wschód b. prezydent Dumy Państwowej Guczkow. Dn. 28 odbyła się przy jego udziale narada centralnego komitetu Związku 17 października.

Ekaterynosław. — Aresztowany został zbiegły z Wołczańska z 45 tys. rb. członek arteli petersburskiej Sokołow.

Moskwa.—Aresztowano sekretarza wszechsłowiańskiego T-wa „Sławia" Zełtukowa i Aristowa, organizatorów stowarzyszenia socyalistów rosyjskich.

Aresztowano również radę koalicyjną moskiewskich wyższych zakładów naukowych, składającą się z 8 osób. Zabrano pieczęć i korespondencyę.

Petersburg.—Na d. 1 kwietnia wyznaczone zostało posiedzenie Rady Państwa dla wysłuchania odpowiedzi prezesa rady ministrów na skierowaną do niego przez radę interpelacyę.

Błagowieszczeńsk.—Dn. 28 marca zabito i ograbiono Wróblewskiego, pracującego przy budowie środkowo-amurskiej kolei żelaznej.

Bandyci urządzili zasadzkę w pobliżu przyszłej stacyi „Magdagacz" i zastrzelili inżyniera i furmana.

Petersburg. — Stan zdrowia Sazonowa: Noc chory spędził spokojnie. Temperatura 39,3, zrana 37,2, puls 100, oddech 28. Temperatura w południe 38,4.

Ekaterynosław. — Otwarty został zjazd przeciwcholeryczny, w którym wzięło udział 160 osób.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna Dumy Państwowej wybrała posła Giżyckiego na referenta interpelacyi w sprawie zamknięcia w Kijowie zawodowego Związku pracowników rolnych w kraju Południowo-Zachodnim.

Malaga.— W czasie rozruchów w Canilasie zabito dwie osoby, raniono pięć. Rozruchy zostały wywołane skonfiskowaniem bydła za niewpłacenie podatku.

Canilas de Zeituno (prowincya Malaga).—Część ludności proklamowała republikę i napadła na koszary żandarmeryi. Raniono 5 osób. Na miejsce zajścia wysłano posiłki.

Tokio.— Starcia policyi chińskiej z japońską w Mukdenie zmuszają prasę do stwierdzenia, że w Mandżuryi panuje nastrój antyjapoński. „Kokumin" twierdzi, że należałoby użyć rosyjskiego sposobu działania.

Tokio. — Minister spraw zagranicznych wydał obiad na cześć posła rosyjskiego.

Pekin. — Komendant mandżurskiego garnizonu Fut-Zi został zastrzelony przez bandytę. Według informacyi gazet chińskich, zabójca jest rewolucyonistą, który niedawno przybył z Singapuru. Wydano rozkaz przeprowadzenia śledztwa i ukarania przestępcy.

Mukden.—Na konferencyi przeciwdżumowej d. 30 marca zostaną zakończone zajęcia sekcyi bakteryologicznej i rozpocznie swą pracę sekcya epidemiologiczna. Na prośbę japończyków członkowie konferencyi wyjadą d. 1-go kwietnia do Port-Artura i do Dalnego.

Buchara.—Gwałtowna ulewa, która miała miejsce nocy ubiegłej, wyrządziła znaczne szkody, runęło wiele budynków, zasiewy zniszczone.

Madryt. — Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram z Tangeru, z zawiadomieniem o bitwie w pobliżu Fezu, w której Magalla doznał porażki.

Darmstadt.— Według wskazówek wielkiego księcia Hesseńskiego zbudowano przyrząd do latania, rozwijający w czasie lotu wyjątkową szybkość.

Waszyngton. — Departament marynarki ogłasza program podróży eskadry amerykańskiej po morzu Bałtyckiem, przewidujący odwiedzenie portów rosyjskich.

Wiedeń. — Po obiedzie w Schönbrunnie niemiecki następca tronu z małżonką odjechał do Poczdamu.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Perimu, że według słów tubylców, zniesiony został oddział turecki, składający się z 800 żołnierzy.

Według pogłosek—Nadery zostało wzięte. Z kwaterujących tam trzech pułków tureckich uratowało się 15 ludzi.

Konstantynopol. — Izba przyjęła projekt organizacyi ministerstwa poczt.

Konstantynopol. — W bitwie pod Tuzi albańczycy odnieśli zwycięstwo, 120 jeńców przywieziono do Podgoricy — Czarnogóra jednak odesłała ich z powrotem. Turgut-pasza, mianowany skutaryjskim wali, wyjechał. Według urzędowych informacyi, albańczycy zostali pobici. Turcy zajęli twierdzę Konstrali.

Urmia.— W Choi władza miejscowa ujęła i oddała w ręce konsula tureckiego, chroniących się przed naczelnikiem jeźdźców perskich, znanych rozbójników kurdów, braci Dżafaraga i Kadyraga, ściąganych oddawna przez rząd turecki. Jeźdźcy perscy, nie otrzymujący oddawna pensyi, zajmują się otwarcie rabunkiem.

Achileon (port na wyspie Korfu). — Przybył król grecki.

Frankfurt. — Dirigeable „Deutschland", który wzniósł się o g. 10-ej m. 55 w Ossio, o g. 1-ej m. 36, zakreśliwszy kilka kręgów nad miastem, wylądrował wraz z towarzyszącym mu aeroplanem Eilera. We wzlocie brało udział 15 pasażerów. Dirigeable wznosił się z szybkością 80 kilometrów na godzinę. O g. 2-ej m. 15 dirigeable wzniósł się z 18 pasażerami i skierował się ku Düsseldorfowi, lecz o g. 4-ej m. 15, powrócił do Frankfurtu, z powodu ostrzeżeń z Aachen o silnych prądach powietrznych.

Wiedeń. — Według otrzymanych przez „Cor. Bureau" informacyi z Cetynii, wiadomości o mobilizacyi w Czarnogorze nie są prawdziwe. Król i rząd szczerze pragną zachowania pokoju i neutralności.

Tokio. — Pożar poczynił spustoszenia na przestrzeni 10 wiorst kwadratowych. Spłonęło 6,676 domów, 9 świątyń i 2 fabryki. Żołnierze i policyanci z narażeniem życia ratowali kobiety. Zginęły w płomieniach 4 osoby, rany odniosło 133. 40,000 osób pozostało bez dachu. Władze, społeczeństwo i prasa wszczęły energiczną akcyę w celu przyjścia z pomocą ofiarom pożaru.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Usposobienie z żytem stałe, z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 04 kop., żyto 83 — 94 kop., owies zwyczajny 69 — 71 kop.

Czystopol. Usposobienie stałe. Żyto suche 58 — 59 kop., owies suchy 47 — 48 kop., mąka 6 rb. 05 kop., hreczka 56 — 58 kop., siemię lniane 58 — 63 kop.

Petersburg. Kałacznikowska Giełda. Z pszenicą i z żytem usposobienie spokojne, z owsem wyborowym, zwyczajnym mocne, z mąką rostowską słabe, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 04 kop., żyto 78 — 70 kop., owies 76 — 85 kop.

Noworosyjsk. Pszenica kubanka 9 rb 40 k. — 9 rb. 50 kop., garnówka 9 rb. 30 — 9 rb. 40 kop., żyto 6 rb. 20 — 6 rb. 40 kop., jęczmień 7 rb. 05 — 7 rb. 10 kop., kukurydza 5 rb. 50 — 5 rb. 60 kop., owies 5 rb. 80 — 5 rb. 90 kop.

Ryga. Usposobienie stałe bez zmian.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 marca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.62
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.25
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.39
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Pańwowa renta	94 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
4½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4½% Pożyczka 1909 r.	99 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	90 1/8
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95
5% „ „ „ „	99 7/8
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4½% „ „	96—96 1/2
5% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	469
„ „ 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 3/8
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	90 3/4—91 1/4
5% „ Bakińsk.	84 1/2—85 1/2
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4½% „ „ „	88
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	102
4½% „ „ „	92—93
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „	94
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	90 3/4—91 1/2
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	90—90 1/4
4½% „ Dońsk.	89—89 3/4
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	90 1/4—91
4½% Moskiewsk. „	—
4½% Niż.-Samar. „	90 3/4—91 1/2
4½% Połtawsk. „	90 3/4—91 1/2
4½% Tulsk. „	90 1/2—91 1/4
4½% Charkowsk. „	90 3/4—91 1/2
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90 3/4—91 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	187—188
„ Poł.-Wschod. kolei	254 1/2—255 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	620—622
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1057—1062
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	438—439
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	351
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	540—541
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	522—523
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	265 1/2—267
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	662—667
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	605—610
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	676—681
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	710
„ Moskiewsk. „	738—743
„ Niżegor.-Samar. „	698—703
„ Połtawsk. „	585—590
„ Petersb.-Tulsk. „	451—456
„ Charkowsk. „	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	278—280
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10600—10700
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	167 1/2—168 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	295—298
„ Kołomieńsk. Fabryki	260—262
„ Fabr. Malcewsk.	817—822
„ Petersbursk. Metalurg.	220—222
„ Nikopol-Mariupolsk.	159—160
„ Putiłowsk.	146—147
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewn. stali „Sormowo"	156—157
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	320—322

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 29-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.25 — kup.	216.20
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.25
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	2 7/8%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.50
4½% pożyczka 1909 r.	101.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.30
Dyskonto prywatne	2 1/16%
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1900 r.	106
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	95 11/16

ROZMAITOŚCI.

Nowoczesna różdżka czarodziejska. Jak wiadomo istnieje już od szeregu lat wynaleziony przez A. Bianchiniego instrument do wysłuchiwania i badania tonów serca ludzkiego. Instrument ten zwany „fonendoskopem" zastosował obecnie prof. Koch do wysłuchiwania szmeru wód podziemnych i do oznaczania następnie miejsca ich przepływu.

Instrument wraz z potrzebnemi rurkami gumowemi mieści się w szkatułce niewielkich rozmiarów (13×7×3 cm.) da się przeto nosić w kieszeni. Fonendoskop oddaje znaczne usługi w okolicach górskich, gdzie płyną pod ziemią wartkie strumienie w niezbyt znacznej głębokości.

Poeta w kłopotach. Gabryel d' Annunzio, który raz już uciekał zagranicę przed natrętną natarczywością swych wierzycieli, popadł znowu w kłopoty finansowe. Długi d' Annunzia wynoszą przeszło 250,000 lirów, a „niedelikatni" wierzyciele posunęli swą śmiałość do tego punktu, iż chcieli wystawić na licytacyę willę zamieszkiwaną przez poetę. Zapał wierzycieli ostudził jednak fakt, iż willa zamieszkiwana przez d' Annunzia okazała się własnością margrabiny Viviani, a nie zadłużonego poety.

7)

ANTONIO FOGAZZARO.

Pereat Rochus.

Przekład z włoskiego z upoważnienia autora przez **J. K.**

Wyszła nareszcie.

Wtedy ksiądz podniósł się z ławki i podszedł do wielkiego ołtarza. Twarz ludzka zniżyła się i nagle znikła.

Don Rocco zwrócił się od wielkiego ołtarza *in cornu epistolae* ku pustym ławkom, wyobraził sobie, że się one wypełniły pobożnym ludem, jak w niedzielę, i wstąpił weń nagle duch wymowy.

— Błogosławię was wszystkich — rzekł mocnym głosem. — Chciałbym abyście tu byli obecni, lecz to niemożebne, bo trzeba zachować tajemnicę. Błogosławię was wszystkich i proszę o przebaczenie, jeśli wam w czem uchybiłem. *Gloria Dei cum omnibus vobis.*

Dla ukrytego w kościele ktosia pokusa snać była zbyt silna, bo raptem w pustym kościele zabrzmiał grobowy głos w odpowiedzi:

— Amen.

Ksiądz Rocco, z rękami przed siebie wyciągniętemi, osłupiał.

— Proszę się śpieszyć — rzekła służąca, powracając. — Ksiądz pewnie zapomniał, że miał mi zostawić do wyczyszczenia płaszcz i ubranie?

Biedny księżyna posiadał widać garderobę źle utrzymaną, przytem na sobie miał *omnia bona sua*, więc Lucya musiała to ponaprawiać i z plam oczyścić, by do podróży na jutro wszystko było przysposobione.

Don Rocco, nic Lucyi nie odpowiadając, odszedł od ołtarza i zaczął obchodzić dokoła kościół, zaglądając ze świecą do ławek i konfesyonałów.

— Co to jest? Czego ksiądz szuka? — pytała niespokojnie służąca, postępując za swoim panem.

— Mówiłem pacierze i słyszałem, że mi ktoś odpowiedział „amen" — odrzekł.

— Wydało się coś księdzu — zauważyła Lucya. — Nic więcej tylko imaginacya.

— Ależ nie, wcale nie. Ktoś powiedział „amen", słyszałem na własne uszy. Głos zdawał się wychodzić z pod ziemi; głosisko było grube i jakieś nieludzkie, podobne do ryku wołu.

— A może to biskup — podszepnęła służąca. — Przecież biskupa zwłoki leżą w tym kościele, a takie rzeczy zdarzały się już nieraz.

Don Rocco zamilkł. Przy swojej prostocie i wrodzonym zmyśle wiary, skłonny był do poczytania za prawdę rzeczy nadprzyrodzonych, wtedy zwłaszcza, gdy one szły w parze z ideą religijną. Im zaś te rzeczy były nieprawdopodobniejsze, tem więcej, w dowód uznania, marszczył brwi i napawał się niemi w pobożności swego ducha.

— Teraz pójdziemy już — powtórzyła sługa.—Późno już, a mam jeszcze wiele roboty. Zmówmy przynajmniej pacierze, a potem „Gloria" jedno na cześć św. Łukasza. Po raz ostatni tu się modlę, a trzeba z kościołem się pożegnać.

Na jednym pacierzu wszakże nie poprzestał, odmówił ich conajmniej z tuzin, coraz to sobie przypominając innego patrona lub patronkę, bliskich mu orędowników. Do jednego ze świętych udawał się o zbawienie wieczne dla duszy, do drugiego o zdrowie, do trzeciego o siłę pokonywania pokus; czwartego błagał o pomyślne znalezienie nowej pracy, innych wreszcie prosił o śmierć szczęśliwą i pomyślną podróż. Ostatnie „Ojcze nasz" zmówił don Rocco ze szczególną żarliwością i ofiarował na intencyę zupełnego nawrócenia duszy pewnego grzesznika.

Gdyby ksiądz przytem mniej był zatopiony w swych pacierzach, byłby napewno usłyszał krótką i przyciszoną modlitwę jowialnego biskupa, tego samego, który przedtem odpowiedział mu „amen".

Ale don Rocco nikogo nie słyszał prócz Lucyi, wtórującej mu z wielką skruchą, i nawet rozczuliło go to mocno.

W kilka minut potem rozmyślał jeszcze pośród ciemności w ubogiej swej celce o dziwnem zachowaniu się Lucyi, o jej poprzedniem pomieszaniu, dowodzącem wielkiej walki wewnętrznej, i o widocznych skutkach łaski boskiej w Sakramencie. Rozmyślał też o tamtym grzeszniku, podziwiając ów promyk błyskawiczny, co w jednej chwili rozświetlił to czarne sumienie, poprzedzając niejako i zwiastując lepsze i trwalsze światło. Dzięki swej mistycznej wyobraźni ujrzał w tem wolę Opatrzności, nagradzającej go za ofiarę spełnioną w imię obowiązku...

Nawet z rozkoszą pewną oddawał się myśli, że oto pozbywa się wszystkich swych skromnych wygód ziemskich dla tak wysokiej nagrody. Na też intencyę ofiarował zmartwienie swej rodziny oraz własne swe upokorzenie.

Dostrzegał przez okno, będące naprzeciw łóżka, niewyraźne dalekie światło niebieskie i cieszył się nadzieją przyszłego końca i przyszłej szczęśliwości. Tu, w błogiem uczuciu ufności i pokoju, poczęły mu się powoli kleić powieki i w końcu zapadł w sen głęboki.

VI.

Jeszcze nie przebudził się zupełnie, kiedy już zegar u św. Łukasza wydzwonił pół do ósmej. Zaraz potem poczęto dzwonić na mszę, bo ksiądz Roch uprzedził z wieczora chłopaka, służącego mu do mszy, że mszę odprawi o ósmej. Wyskoczył więc z łóżka i poszedł po ubranie, które Lucya miała zwyczaj zostawiać przed drzwiami. Ubrania ani śladu. Zawołał raz, drugi i trzeci—żadnej odpowiedzi.

Miotany niepokojem powrócił do sypialni i znowu wołał Lucyę.

Zupełna cisza. Nakoniec ukazał się mały zakrystyanek. Lucyi nie widział wcale, a sam przyszedł po klucze od kościoła—furtkę zastał otwartą; drzwi mieszkania również. W salonie i kuchni nie było żywej duszy. Don Rocco posłał chłopaka zaraz do salonu po swoje ubranie, Lucya z wieczora, szyjąc, mogła je tam położyć. Chłopiec powrócił z wiadomością, że ubrania nie znalazł. Wreszcie ksiądz Roch każe chłopcu stanąć na straży przed wejściem do domu i w zupełnym negliżu, idzie sam na poszukiwanie. Na środku schodów zatrzymuje się i czuje najokropniejszy zapach fajki. Niedomyślny don Rocco biegnie wprost do saloniku—szuka, przeszukuje—niema nic. Wraca do kuchni, serce bije mu mocno—i tu zapach wstrętny, ale ubrania jak nie było, tak niema. Pod stołem za to leży cała paczka brudnej czyjejś garderoby; jest tam kurtka, para spodni i kapelusz włościański.

Don Rocco, groźnie marszcząc brwi, podnosi te rzeczy, rozpatruje, bada.

Zdaje mu się, że widział je na kimś.

Mózg jego nie zdaje sobie jeszcze sprawy z niczego, serce zaczyna coś rozumieć i bije coraz mocniej.

Trzyma się ręką za podbródek i za policzki i usiłuje zrozumieć co się stało, dlaczego i jak?

Aż tu na ścianie oczy jego odkryły coś, czego przedtem nie było. Z prawej strony był napis węglem zrobiony: „Żegnam uniżenie".

Z lewej ktoś napisał:

„Dobre winko,
Dobra sługa,
Dobry płaszcz
I dobry ksiądz Roch".

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI